

Księga Urantii

<< [Przekaz 74](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 76](#) >>

Przekaz 75

Odstępstwo Adama i Ewy

75:0.1 (839.1) PO ponad stu latach wytężonej pracy na Urantii, Adam mógł dostrzec zaledwie nikłe postępy na zewnątrz Ogrodu; wydawało się, że świat poza Ogrodem nie posunął się zbyt naprzód. Doskonalenie gatunku ludzkiego wydawało się czymś bardzo odległym a cała sytuacja wyglądała tak beznadziejnie, jak gdyby wymagała czegoś nie objętego planami pierwotnymi. Tak to przynajmniej przychodziło często na myśl Adamowi i wielokrotnie zwierzał się ze swych myśli Ewie. Adam i jego małżonka pozostawali lojalni, byli jednak oderwani od swej klasy i bardzo zasmuceni kiepską sytuacją ich świata.

1. Problem Urantii

75:1.1 (839.2) Adamiczna misja na eksperymentalnej, buntem zwarzonej i odosobnionej Urantii, była bardzo trudnym zadaniem.

Materialny Syn i Materialna Córka dość wcześnie uświadomili sobie trudności i komplikacje, związane z ich planetarnym przydziałem. Jednak odważnie wzięli się do pracy, aby rozwiązywać te różnorodne problemy. Jednak, kiedy chcieli przystąpić do najważniejszego zadania, do eliminacji ułomnych i zdegenerowanych jednostek z ras ludzkich, doznali pełnej konsternacji. Nie potrafili rozwiązać dylematu, nie mogli też szukać porady u swych przełożonych, zarówno na Jerusem jak i na Edentii. Przebywali tutaj odosobnieni i dzień za dniem stawali w obliczu jakichś nowych i skomplikowanych problemów; niektóre z nich zdawały się niemożliwe do rozwiązania.

75:1.2 (839.3) W normalnych warunkach, pierwszym posunięciem Planetarnego Adama i Planetarnej Ewy byłoby zapewnienie współpracy ras ludzkich oraz ich mieszanie. Na Urantii zadanie takie wyglądało prawie beznadziejnie, gdyż rasy ludzkie, podczas gdy zdrowe biologicznie, nigdy nie były oczyszczane z niedorozwiniętych i ułomnych mutacji.

75:1.3 (839.4) Adam i Ewa znaleźli się na globie zupełnie nieprzygotowanym do głoszenia braterstwa ludzkości, na świecie błędzającym po omacku w skrajnej duchowej ciemności, dotkniętym chaosem, wyjątkowo pogmatwanym przez niepowodzenie misji poprzedniej administracji. Umysłowość i etyka stały na tak niskim poziomie, że Adam i Ewa, zamiast zacząć pracować nad ujednolicaniem życia religijnego, musieli zacząć na nowo nawracać mieszkańców planety na najprostsze formy wierzeń religijnych. Zamiast zastać jeden język, gotowy do porozumiewania się, stanęli w obliczu światowego chaosu setek dialektów lokalnych. Żaden Adam,

na służbie planetarnej, nie znalazł się nigdy na trudniejszym świecie; przeszkody zdawały się nie do przewyciężenia a problemy niemożliwe do rozwiązania przez istotę stworzoną.

75:1.4 (839.5) Adam i Ewa byli odosobnieni a przygniatające poczucie samotności, które im doskwierało, znacznie się pogłębiło na skutek wczesnego odlotu zarządców komisarycznych, Melchizedeków. Tylko pośrednio, drogami klasy anielskiej, mogli się kontaktować z jakąkolwiek istotą spoza planety. Powoli ich odwaga słabła, duch upadał a czasem i wiara nieomal się chwiała.

75:1.5 (840.1) I taki jest prawdziwy obraz konsternacji tych dwu szlachetnych dusz, kiedy rozważały zadania, w obliczu których stanęły. Obydwoje w pełni zdawali sobie sprawę z gigantycznych wysiłków, jakich wymagało wypełnienie ich planetarnego przydziału.

75:1.6 (840.2) Prawdopodobnie żaden Syn Materialny z Nebadonu nigdy nie stanął w obliczu tak trudnego i pozornie beznadziejnego zadania, jakie było udziałem Adama i Ewy w żalosnej sytuacji Urantii. Kiedyś jednak osiągnęliby sukces, gdyby tylko byli bardziej dalekowzroczni i *cierpliwi*. Oboje, zwłaszcza Ewa, byli ogólnie mówiąc zbyt niecierpliwi; nie byli przygotowani na tak niezmiernie długi sprawdzian wytrzymałości. Chcieli zobaczyć jakieś natychmiastowe wyniki i je ujrzeli, ale uzyskane w ten sposób rezultaty okazały się w najwyższym stopniu zgubne, zarówno dla nich, jak i dla ich świata.

2. Intryga Caligastii

75:2.1 (840.3) Caligastia często odwiedzał Ogród i wiele rozmawiał z Adamem i Ewą, ale oni pozostawali nieprzejeđnani wobec wszystkich jego sugestii kompromisu i przedsięwzięć skrótowych. Zbyt wiele skutków buntu mieli przed oczyma i nabrali odpowiedniej odporności na wszelkie takie insynuacje. Nawet młodsze potomstwo Adama pozostawało niewzruszone wobec zabiegów Daligastii. Oczywiście, zarówno Caligastia jak i jego towarzysz nie mogli wpływać na kogokolwiek wbrew jego woli, tym bardziej nie mogli namówić dzieci Adama do czynienia zła.

75:2.2 (840.4) Należy przypomnieć, że Caligastia nadal był tytularnym, Planetarnym Księciem Urantii, chociaż błędzącym, ale mimo wszystko wysokim Synem wszechświata lokalnego. Ostatecznie zdezonizowany został dopiero wtedy, kiedy Chrystus Michał przebywał na Urantii.

75:2.3 (840.5) Upadły Książę był jednak natarczywy i zdeterminowany. Prędko przestał pracować nad Adamem i postanowił zaatakować podstępnie, z flanki, Ewę. Zły rozumował, że sukces osiągnąć może tylko wtedy, gdy umiejętnie użyje pewne osoby, należące do wyższych klas plemienia Nodytów, czyli potomków towarzyszącego mu kiedyś cielesnego personelu. I ukartowano odpowiednie plany, aby usidlić matkę rasy fioletowej.

75:2.4 (840.6) Ewa nigdy nie miała najmniejszych intencji robienia czegokolwiek, co mogłoby sprzeciwiać się planom Adama, czy też narażać na niebezpieczeństwo ich planetarne powiernictwo. Melchizedecy, znając tendencję kobiety do wypatrywania raczej natychmiastowych wyników zamiast dalekowzrocznego planowania

dla osiągnięcia odległych efektów, przed swym odlotem tłumaczyli, zwłaszcza Ewie, specyficzne niebezpieczeństwa związane z odosobnieniem na planecie i szczególnie ją ostrzegali, żeby nigdy nie odstawała od swego małżonka, to znaczy, nie próbowała osobistych czy potajemnych metod ułatwiania ich obopólnych przedsięwzięć. Przez ponad sto lat Ewa wyjątkowo sumiennie kierowała się tymi instrukcjami i nie przychodziło jej na myśl, że jakiegokolwiek niebezpieczeństwo może się wiązać z coraz bardziej prywatnymi i poufnymi wizytami, składanymi jej przez pewnego wodza Nodytów, zwanego Serapatatią. Cała sprawa rozwijała się tak powoli i tak naturalnie, że Ewa poddała się jej nieświadomie.

75:2.5 (840.7) Od wczesnych dni Edenu mieszkańcy Ogrodu kontaktowali się z Nodytami. Otrzymali od nich bardzo cenną pomoc i współpracowali z tymi, mieszanymi potomkami upadłych członków personelu Caligastii i dzięki nim właśnie rządy edeniczne miały być teraz doprowadzone do kompletnej ruiny i ostatecznego upadku.

3. Kuszenie Ewy

75:3.1 (841.1) Adam skończył właśnie swoje pierwsze sto lat na Ziemi, kiedy Serapatatia, po śmierci swego ojca, został przywódcą zachodniej albo syryjskiej konfederacji plemion nodyckich. Serapatatia był mężczyzną o brunatnym kolorze skóry, utalentowanym, odległym potomkiem szefa komisji zdrowia Dalamatii, ożenionym z jednym z najlepszych kobiecych umysłów

rasy niebieskiej z tamtych, odległych czasów. Potem, przez całe wieki, ród ten władał zachodnimi plemionami Nodytów i wywierał na nie wielki wpływ.

75:3.2 (841.2) Serapatatia wielokrotnie odwiedzał Ogród i słuszość sprawy Adama wywarła na nim ogromne wrażenie. I krótko po objęciu przywództwa Nodytów syryjskich, ogłosił swą intencję związania się z dziełem Adama i Ewy w Ogrodzie. Większość jego narodu przyłączyła się do niego, popierając ten plan i Adam był uradowany wiadomością, że najpotężniejsze i najbardziej inteligentne ze wszystkich plemion sąsiadujących zmieniło swe nastawienie i prawie gremialnie poparło program doskonalenia świata; to było zdecydowanie podbudowujące. I wkrótce po tym wielkim wydarzeniu, Serapatatia i jego nowy personel byli przyjmowani przez Adama i Ewę w ich własnym domu.

75:3.3 (841.3) Serapatatia stał się jednym z najzdolniejszych i najbardziej operatywnych namiestników Adama. Był zupełnie uczciwy i całkowicie szczery we wszystkim, co robił; nigdy nie uświadomił sobie, nawet później, że był używany za okolicznościowe narzędzie przez podstępного Caligastię.

75:3.4 (841.4) Serapatatia został wkrótce zastępcą przewodniczącego edeńskiej komisji do spraw stosunków międzyplemiennych i przygotowywano wiele planów, aby przyspieszyć zjednanie odległych plemion dla sprawy Ogrodu.

75:3.5 (841.5) Serapatatia sporo naradzał się z Adamem i Ewą – zwłaszcza z Ewą – a omawiali wiele planów zmierzających do

usprawnienia metod działania. Pewnego dnia, podczas rozmowy z Ewą, przyszło Serapatatii na myśl, że byłoby bardzo dobrze, gdyby podczas oczekiwania na zebranie się znacznej liczby ludzi rasy fioletowej, można było coś zrobić w międzyczasie, dla bezzwłocznego zaawansowania oczekujących tego plemion. Serapatatia twierdził, że gdyby Nodyci, jako rasa najbardziej zaawansowana i kooperatywna, mieli wodza zrodzonego dla nich częściowo z rasy fioletowej, byłoby to potężne ogniwo wiążące bliżej plemiona Nodytów z Ogrodem. I wszystko to było szczerze i rzeczowo rozpatrywane, dla dobra świata, ponieważ takie dziecko, będąc wychowywane i nauczane w Ogrodzie, mogłoby wywierać wielki, pozytywny wpływ na lud jego ojca.

75:3.6 (841.6) Ponownie należy podkreślić, że Serapatatia był zupełnie uczciwy i całkowicie szczery we wszystkim, co proponował. Nawet raz nie przyszło mu na myśl, że jest tylko pionkiem w grze Caligastii i Daligastii. Serapatatia w pełni popierał plan stworzenia silnych rezerw rasy fioletowej, przed rozpoczęciem światowej regeneracji zdezorientowanych ludów Urantii. Potrzeba było jednak setek lat na realizację tego zadania a on był niecierpliwy; chciał widzieć jakieś natychmiastowe rezultaty – coś podczas swego życia. Tłumaczył Ewie, że Adam był częstokroć zniechęcony znikomością tego, co dokonano dla doskonalenia świata.

75:3.7 (841.7) Ponad pięć lat plany te dojrzewały w tajemnicy. W końcu doszły do tego punktu, kiedy to Ewa przystała na potajemne spotkanie z Cano, najznakomitszym umysłem i operatywnym wodzem pobliskiej kolonii zaprzyjaźnionych Nodytów. Cano był bardzo pozytywnie nastawiony do rządów adamicznych; w

rzeczywistości był oddanym, duchowym przywódcą tych pobliskich Nodytów, którzy pragnęli utrzymywać przyjazne stosunki z Ogrodem.

75:3.8 (842.1) Brzemienne w skutki spotkanie miało miejsce o zmierzchu, jesiennego wieczora, niedaleko domu Adama. Nigdy przedtem Ewa nie spotkała pięknego i przepelnionego entuzjazmem Cano – a stanowił on okazały przykład doskonałej budowy ciała i niepospolitego intelektu, który odziedziczył po swych odległych przodkach z personelu Księcia. I Cano również w pełni wierzył w słuszność planu Serapatatii. (Poza Ogrodem, wielożeństwo było powszechne).

75:3.9 (842.2) Pod wpływem schlebiania, entuzjazmu i intensywnej perswazji osobistej, Ewa zgodziła się, wtedy i tam, zacząć wielokrotnie omawiane przedsięwzięcie, żeby dodać swoją własną, drobną metodę ratowania świata do większego i bardziej rozległego, Boskiego planu. Zanim się w pełni zorientowała, co się zdarzyło, fatalny krok został zrobiony. Stało się.

4. Zrozumienie odstępstwa

75:4.1 (842.3) Ożywiło się niebiańskie życie planety. Adam się zorientował, że stało się coś złego i prosił Ewę, żeby porozmawiała z nim sam na sam w Ogrodzie. I teraz, po raz pierwszy, Adam słyszał całą historię o długo planowanym przyspieszeniu doskonalenia świata, poprzez działanie w dwu kierunkach równocześnie, wykonując Boski plan razem realizacją planu Serapatatii.

75:4.2 (842.4) I kiedy Materialny Syn i Materialna Córka rozmawiali ze sobą w Ogrodzie, w poświęceniu księżyca, „głos w Ogrodzie” zganił ich za nieposłuszeństwo. Głos ten nie był niczym innym, jak moim własnym obwieszczeniem dla edeńskiej pary, że przekroczyli umowę w sprawie Ogrodu, że byli nieposłuszni instrukcjom Melchizedeków, że zawiedli i nie dochowali przysięgi wierności władcy wszechświata.

75:4.3 (842.5) Ewa przystała na udział w praktykowaniu dobra i zła. Dobrem jest realizacja Boskich planów; grzechem jest rozmyślne sprzeciwianie się Boskiej woli; złem jest niewłaściwa realizacja planów i niedopasowanie metod działania, co w rezultacie przynosi dysharmonię wszechświata i planetarny chaos.

75:4.4 (842.6) Za każdym razem, gdy ogrodowa para spożywała owoc drzewa życia, Adam i Ewa byli ostrzegani przez archaniola opiekuna, aby wystrzegali się kompromisowych sugestii Caligastii, kombinacji dobra i zła. Tak byli napominani: „W dniu, w którym połączycie dobro i zło, niezawodnie staniecie się takimi, jak śmiertelnicy tej sfery; na pewno umrzecie”.

75:4.5 (842.7) Podczas pamiętnych wypadków ich tajnego spotkania, Ewa mówiła Cano o tym, wciąż powtarzanym ostrzeżeniu, ale Cano, nie znając doniosłości czy też znaczenia takich napomnień, zapewnił ją, że mężczyzna i kobieta, kierujący się dobrymi motywami i czystymi intencjami nie mogą robić zła; że ona na pewno nie umrze, ale raczej żyć będzie od nowa w osobie ich potomstwa, które będzie dorastać jako błogosławieństwo i stabilizacja dla świata.

75:4.6 (842.8) Chociaż ten zamiar modyfikacji Boskiego planu wymyślony był i przeprowadzony z całkowitą szczerością,

motywowany tylko najwyższym dobrem świata, zawierał zło, ponieważ był złą drogą osiągnięcia słuszných celów, ponieważ zszedł z prawej drogi Boskiego planu.

75:4.7 (843.1) Prawda, że Cano podobał się Ewie i zdała ona sobie sprawę ze wszystkiego, co obiecywał jej uwodziciel, drogą „nowej i poszerzonej wiedzy spraw ludzkich i przyspieszonego rozumowania natury ludzkiej, jako uzupełnienia rozumowania natury adamicznej”.

75:4.8 (843.2) Tamtego wieczora rozmawiałem z ojcem i matką rasy fioletowej w Ogrodzie, jako że było to moim obowiązkiem w obliczu owych smutnych wypadków. Słuchałem całej opowieści o wszystkim, co doprowadziło do odstępstwa Matki Ewy i dałem obojgu wskazówki i rady, odnoszące się do aktualnej sytuacji. Niektóre z tych rad stosowali, niektóre zignorowali. W waszych zapisach rozmowy te pojawiają się jako: „Pan Bóg wołał Adama i Ewę w Ogrodzie i zapytał, «Gdzie jesteście?»”. Zwyczajem późniejszych pokoleń było przypisywanie wszystkiego niezwykłego i nadzwyczajnego, zarówno naturalnego jak i duchowego, bezpośrednio osobistej interwencji Bogów.

5. Konsekwencje odstępstwa

75:5.1 (843.3) Rozczarowanie Ewy było naprawdę godne współczucia. Adam rozeznał się w całym kłopotliwym położeniu, a będąc przygnębiony i ze złamanym sercem, przejawiał jedynie współczucie i sympatię dla swej błędzającej małżonki.

75:5.2 (843.4) Adam był zdesperowany, kiedy uświadomił sobie klęskę i w dzień po wykroczeniu Ewy odszukał Laottę, wspaniałą kobietę, Nodytkę, która była kierowniczką szkół w zachodniej części Ogrodu i rozmyślnie popełnił nierozsądny czyn Ewy. Ale nie zrozumcie tego źle; Adam nie był zwiedziony, dokładnie wiedział, czego chciał; celowo pragnął dzielić swój los z Ewą. Kochał swą małżonkę nadludzką miłością i myśl o ewentualnym, samotnym czuwaniu na Urantii bez niej, była dla niego nie do zniesienia.

75:5.3 (843.5) Rozwścieczeni mieszkańcy Ogrodu stali się nieposłuszni, gdy się dowiedzieli, co przydarzyło się Ewie; wypowiedzieli wojnę pobliskiej kolonii Nodytów. Wylali się z bram Edenu na tych, nieprzygotowanych ludzi, wybijając ich doszczętnie – nie oszczędzając ani mężczyzny, ani kobiety, ani dziecka. Zginął również Cano, ojciec nienarodzonego jeszcze Kaina.

75:5.4 (843.6) Serapatatię ogarnęła konsternacja, a gdy sobie uświadomił, co się stało, owładnął nim strach i wyrzuty sumienia. Następnego dnia utopił się w wielkiej rzece.

75:5.5 (843.7) Dzieci Adama próbowały pocieszać swą oszalałą matkę, podczas gdy ich ojciec błakał się samotnie przez trzydzieści dni. Pod koniec tego czasu rozsądek wziął górę, Adam wrócił do domu i zaczął planować przyszły kierunek działania.

75:5.6 (843.8) Konsekwencje braku rozsądku u błędzących rodziców częstokroć dzielą ich niewinne dzieci. Zaci i szlachetni synowie i córki Adama i Ewy przytłoczeni byli niewypowiedzianym żalem tej strasznej tragedii, która tak nagle i bezlitośnie na nich spadła. Nawet w pięćdziesiąt lat później, starsze dzieci nie podźwignęły się z żalu i

smutku tych tragicznych dni, zwłaszcza z grozy tego, trzydziestodniowego okresu, gdy ich ojca nie było w domu, podczas gdy strapiona matka nic nie wiedziała o jego losie i miejscu pobytu.

75:5.7 (843.9) Te same trzydzieści dni były dla Ewy tak długie, jak lata żalu i cierpienia. Nigdy już ta szlachetna dusza nie doszła w pełni do siebie po tamtym, dręczącym okresie umysłowego cierpienia i duchowego żalu. Żaden aspekt późniejszych niedostatków i ziemskich trudów nie mógł się nawet równać w pamięci Ewy z tymi strasznymi dniami i okropnymi nocami samotności oraz nieznośnej niepewności. Ewa zrozumiała nierozważny postępek Serapatatii i nie wiedziała, czy jej mąż zabił się z żalu, czy też został usunięty ze świata za karę, za jej nierozważny krok. I kiedy Adam wrócił, Ewa przeżywała rekompensatę radości i wdzięczności, nigdy nie zapomnianą w czasie ich długiego i trudnego partnerstwa w znoej służbie.

75:5.8 (844.1) Czas upływał, ale Adam nie był pewny, jaki jest rodzaj ich przewinienia, tak długo, aż w siedemdziesiąt dni po odstępstwie Ewy wrócili na Urantę komisaryczni zarządcy, Melchizedecy i przejęli jurysdykcję spraw światowych. Wtedy Adam i Ewa wiedzieli, że ponieśli porażkę.

75:5.9 (844.2) Jednak wciąż nowe kłopoty wisiały w powietrzu. Wieść o wybiciu kolonii Nodytów, w pobliżu Edenu, dość szybko dotarła do rodzinnych plemion Serapatatii, na północy i teraz wielka rzesza ludzi zbierała się do marszu na Ogród. Był to początek długich i zjadłych wojen pomiędzy Adamitami a Nodytami, gdyż

antagonizmy te trwały długo po tym, jak Adam i jego stronnicy emigrowali do drugiego ogrodu, w dolinie Eufratu. Była to głęboka i długotrwała „wrogość pomiędzy tamtym mężczyzną a kobietą, pomiędzy jego potomstwem a jej potomstwem”.

6. Adam i Ewa opuszczają Ogród

75:6.1 (844.3) Kiedy Adam dowiedział się, że nadciągają Nodyci, prosił Melchizedeków o radę, ci jednak odmówili porady, mówiąc mu tylko, żeby robił to, co uważa za stosowne oraz obiecali swą przyjazną współpracę tak dalece, jak to będzie możliwe, w jakimkolwiek kierunku zdecyduje się działać. Melchizedekom zabroniono się mieszać do osobistych planów Adama i Ewy.

75:6.2 (844.4) Adam wiedział, że zarówno on jak i Ewa ponieśli porażkę. Mówiła mu o tym obecność zarządców komisarycznych, Melchizedeków, aczkolwiek nadal nic nie wiedział o swoim i Ewy osobistym statusie, czy przyszłym losie. Odbił całonocną naradę, w której wzięło udział około tysiąc dwieście jego lojalnych stronników, zobowiązujących się iść ze swym przywódcą i następnego dnia, w południe, pielgrzymi ci wyszli z Edenu w poszukiwaniu nowej ojczyzny. Adam nie miał zamiłowania do wojny i dlatego też postanowił zostawić bez oporu pierwszy ogród Nodytom.

75:6.3 (844.5) Na trzeci dzień po wyjściu z Ogrodu, edeńska karawana została zatrzymana przez przylot transportów seraficznych z Jerusem. Po raz pierwszy Adam i Ewa dowiedzieli się o losie swych

dzieci. Kiedy transporty stały w pobliżu, te dzieci, które doszły do wieku odpowiedniego do wyboru (dwadzieścia lat), dostały opcję pozostania na Urantii z rodzicami, lub udania się pod kuratelę Najwyższych Ojców z Norlatiadeku. Dwie trzecie wybrały odlot na Edentię, blisko jedna trzecia postanowiła zostać z rodzicami. Wszystkie te dzieci, które nie doszły do wieku wyboru, zostały zabrane na Edentię. Nikt nie powinien rozważać tak bolesnego rozstania się Materialnego Syna i Materialnej Córkę z ich dziećmi, bez uświadomienia sobie, że droga naruszającego prawo jest trudna. To potomstwo Adama i Ewy znajduje się teraz na Edentii; nie wiemy, jakie będą rozporządzenia w ich sprawie.

75:6.4 (844.6) Karawana, gotowa teraz do dalszej drogi, była wyjątkowo smutna. Czy może być coś bardziej tragicznego! Przybyć do świata z tak wielkimi nadziejami, być tak radośnie przyjętym a potem wyjść w hańbie z Edenu, tylko po to, żeby stracić ponad trzy czwarte dzieci jeszcze przed znalezieniem nowego, stałego miejsca pobytu!

7. Degradacja Adama i Ewy

75:7.1 (845.1) Było to podczas postoju karawany edeńskiej, kiedy Adam i Ewa zostali poinformowani o naturze ich wykroczenia oraz powiadomieni o tym, co się tyczy ich losu. Zjawił się Gabriel, aby ogłosić wyrok. Takie było orzeczenie: Planetarny Adam i Planetarna Ewa z Urantii są winni odstępstwa; pogwałcili konwencję

powierzonej im administracji, jako władcy tego, zamieszkałego świata.

75:7.2 (845.2) Podczas gdy Adam i Ewa przygnębieni byli poczuciem winy, bardzo podbudowało ich obwieszczenie, że sędziowie na Salvingtonie zwolnili ich od wszelkich oskarżeń „lekceważenia rządu wszechświatowego”. Nie byli winni buntu.

75:7.3 (845.3) Para edeńska została powiadomiona, że zdegradowali się sami do statusu śmiertelników tej domeny, że odtąd muszą żyć tak, jak mężczyzna i kobieta z Urantii, dbając o przyszłość ludów tego świata, o swoją przyszłość.

75:7.4 (845.4) Na długo przedtem, zanim Adam i Ewa opuścili Jerusem, ich instruktorzy objaśniali im dokładnie konsekwencje jakiegokolwiek istotnego odejścia od Boskich planów. Ostrzegałem ich osobiście i to wielokrotnie, zarówno przed jak i po ich przybyciu na Urantię, że redukcja do statusu ciała śmiertelnego będzie niechybnym rezultatem, pewną karą, która niezawodnie ich spotka w wyniku odstępstwa przy realizacji ich misji planetarnej. Jednak, żeby dokładnie zrozumieć konsekwencje, jakie wynikły dla Adama i Ewy na skutek odstępstwa, należy rozumieć status nieśmiertelności materialnej klasy synostwa.

75:7.5 (845.5) 1. Adam i Ewa, podobnie jak ich towarzysze na Jerusem, zachowywali status nieśmiertelności przez intelektualny związek z obwodem grawitacji umysłu Ducha. Kiedy to żywotne podtrzymywanie zostaje przerwane, przez umysłowe odłączenie, wtedy bez względu na duchowy poziom bytu istoty, traci ona status nieśmiertelności. Status śmiertelny, co pociąga za sobą fizyczny

rozkład, był nieuniknioną konsekwencją intelektualnego odstępstwa Adama i Ewy.

75:7.6 (845.6) 2. Materialny Syn i Materialna Córka z Urantii, będąc uosobieni na podobieństwo śmiertelnego ciała tego świata, dodatkowo byli zależni od zachowania podwójnego systemu krążenia, jednego wywodzącego się z ich natury fizycznej i drugiego pochodzącego z superenergii składowanej w owocu drzewa życia. Archanioł opiekun napominał zawsze Adama i Ewę, że nadużycie pokładanego w nich zaufania może się skończyć degradacją ich statusu; tak więc w konsekwencji upadku zabroniono im dostępu do tego źródła energii.

75:7.7 (845.7) Caligastia odniósł sukces, usidlając Adama i Ewę, ale nie zrealizował swego celu, nie doprowadził ich do otwartego buntu przeciwko rządowi wszechświata. To, co zrobili, było w swej istocie złem, ale nigdy nie byli winni lekceważenia prawdy, jak również nie przyłączyli się świadomie do buntu przeciwko prawym rządóm Ojca Wszechświatowego i jego Syna Stwórcy.

8. Tak zwany upadek człowieka

75:8.1 (845.8) Adam i Ewa upadli z ich wysokiego statusu synostwa materialnego do niskiego stanu człowieka śmiertelnego. Ale to nie był upadek człowieka. Rasa ludzka została udoskonalona, pomimo bezpośrednich konsekwencji adamicznego odstępstwa. Aczkolwiek nie powiódł się Boski plan dania rasy fioletowej ludom Urantii,

narody śmiertelne odniosły ogromną korzyść z niewielkiego dodatku tej rasy, jaki Adam i jego potomkowie przydali ludziom Urantii.

75:8.2 (846.1) „Upadku człowieka” nie było. Historia gatunku ludzkiego to historia progresywnej ewolucji a obdarzenie adamiczne zostawiło ludy świata znacznie wzbogacone, w porównaniu z ich uprzednim stanem biologicznym. Bardziej zaawansowane grupy ludzkie na Urantii zawierają czynniki dziedziczne wywodzące się aż z czterech odrębnych źródeł: Andonowego, sangikowego, Nodowego i Adamowego.

75:8.3 (846.2) Adama nie można traktować jako przyczyny wyklęcia gatunku ludzkiego. Podczas gdy realizacja Boskiego planu mu nie wyszła, podczas gdy złamał przymierze z Bóstwem, podczas gdy on i jego małżonka zostali w sposób oczywisty zdegradowani do statusu człowieka, mimo to, wszystko co wnieśli do gatunku ludzkiego, przyczyniło się znacznie do rozwoju cywilizacji na Urantii.

75:8.4 (846.3) Gdy się ocenia wyniki misji adamicznej na waszym świecie, sprawiedliwość nakazuje uwzględnić warunki planetarne. Adam stanął twarzą w twarz z zadaniem prawie niewykonalnym, kiedy wraz ze swą piękną małżonką został przeniesiony z Jerusem na tę posępną, pozostającą w stanie chaosu planetę. Gdyby jednak Adam i Ewa kierowali się radami Melchizedeków i ich pomocników i *gdyby byli bardziej cierpliwi*, w końcu osiągnęliby sukces. Ewa dała jednak posłuch podstępnej propagandzie o wolności osobistej i planetarnej swobodzie działania. Pokusiła się na eksperyment z plazmą życia materialnej klasy synostwa, przy czym dopuściła ów depozyt życia do przedwczesnego połączenia z tym, który wtedy

należał do klasy mieszanej, pochodzącej z pierwotnego projektu Nosicieli Życia, uprzednio już połączonego z tym, który pochodził od rozmnażających się istot, kiedyś przydzielonych do personelu Księcia Planetarnego.

75:8.5 (846.4) Podczas całego waszego wznoszenia się do Raju, nigdy nic nie zyskacie przez niecierpliwą próbę przechytrzenia ustalonego, Boskiego planu, przez skróty, osobiste wynalazki, czy inne środki zmierzające do ulepszania drogi doskonałości, prowadzącej do doskonałości i dla wiecznej doskonałości.

75:8.6 (846.5) Ogółem biorąc, prawdopodobnie nigdy w całym Nebadonie, na żadnej planecie, mądrość nie spotkała się z bardziej przygnębiającym niepowodzeniem. Ale nic w tym dziwnego, że takie błędne posunięcia zdarzają się w przedsięwzięciach wszechświatów ewolucyjnych. Jesteśmy częścią gigantycznego stworzenia i nic w tym osobliwego, że nie wszystko w nim działa doskonale; nasz wszechświat nie został stworzony w doskonałości. Doskonałość jest naszym wiecznym celem, ale nie początkiem.

75:8.7 (846.6) Gdyby ten wszechświat był mechaniczny, gdyby Pierwsze Źródło i Centrum był tylko siłą a nie osobowością, jeśliby całe stworzenie było ogromnym skupiskiem materii fizycznej, kierowanej precyzyjnymi prawami, odznaczającymi się niezmiennymi oddziaływaniami energii, wtedy można by mieć doskonałość, nawet pomimo niekompletności statusu wszechświata. Nie byłoby niezgodności, nie byłoby tarć. Jednak w naszym, ewoluującym wszechświecie względnej doskonałości i niedoskonałości, cieszymy się, że są możliwe niezgodności i nieporozumienia, gdyż to dowodzi

istnienia i działania osobowości we wszechświecie. I jeśli nasza kreacja jest bytem zdominowanym przez osobowość, możecie być pewni, że istnieje możliwość wiecznego trwania osobowości, możliwość jej postępu i osiągnięć; możemy być przeświadczeni o rozwoju osobowości, o jej przeżyciach i przygodach. Cóż za piękny wszechświat, osobowy i rozwojowy, a nie tylko mechaniczny, czy nawet bezwolnie doskonały!

75:8.8 (846.7) [Przedstawione przez Solonię, seraficzny „głos w Ogrodzie”].